

Piotr Zaczkowski

W historii naszej szkoły nie brakuje ludzi wybitnych, utytułowanych, a zarazem bardzo skromnych. Do tego grona niewątpliwie zalicza się dyrektor Instytucji Kultury „Katowice – Miasto Ogrodów” Pan Piotr Zaczkowski.

Nasz laureat w swoim dzienniku pisał tak:

bez daty

[gwar wokół mnie, wesoły, chwilami zuchwały. ...gwar poszedł do auli. ...nauczyciele i uczniowie poszli na ceremonię rozpoczęcia roku szkolnego, poszli po obietnice i przestrogi, poszli zabić trochę czasu. (...) [...nie pamiętam, czy zbiegłem szybko ze schodów, czy schodziłem wolno, celowo opóźniając zejście na parter. ...otwarłem drzwi na zewnątrz. ...wybrałem drogę przez park, nie odwracałem się, zapaliłem papierosa, wiedziałem, że budynek szkoły za moimi plecami maleje, niknie. ...wiedziałem, że nigdy nie powrócę.]

A jednak powrócił. Mury III LO w Chorzowie przekroczył ponownie w 1996 roku. Tym razem jako nauczyciel warsztatów dziennikarskich i wiedzy o kulturze, a także jako wychowawca, wraz z prof. Ryszardem Mozgołem, klasy dziennikarskiej składającej się z 30 niewiast. Pan Zaczkowski pracował z uczniami w niekonwencjonalny sposób, stawał na głowie w trakcie zajęć, łamał szkolne schematy. Twierdził, że „szkoła ma sens tylko wtedy, kiedy jest buntem przeciw szkole”. O tym, jak prowadził zajęcia, opowiada dramaturg i absolwent „Batorowcy” Ingmar Villqist:

Zaczek zaprosił mnie na swoją lekcję o „Edypie” Sofoklesa. Poszedłem, bo nie wypadało odmówić. Rychło okazało się, że to nie była taka zwyczajna lekcja. Jak Zaczek odpalił po dzwonku monolog, to zdębiałem. Gadał głosami wszystkich postaci dramatu, odgrywał większość scen, strzelał pytaniami, sam na nie sobie odpowiadał, wreszcie uleciał po sufit i zataczał, monologując, nad uczniami kręgi jak jastrząb nad stadem perliczek na ściemisku. A oni go słuchali. I to jak. Oni byli jego, a on ich. To ci była lekcja. Pozazdrościć.

Dzięki zajęciom prowadzonym przez Pana Piotra Zaczkowskiego uczniowie mogli poznać tajniki zawodu dziennikarza i poczuć się redaktorami z prawdziwego zdarzenia. Z inicjatywy naszego laureata Batorowcy rozpoczęli trwającą do dzisiaj współpracę z Teatrem Nowym w Zabrze, dla którego przygotowują gazetę „Teatralnik”. Redagowali także dzienniki towarzyszące Festiwalowi Ars Cameralis oraz Międzynarodowemu Festiwalowi Teatrów Lalek „Katowice – dzieciom”. To dało naszym uczniom bezcenne doświadczenie, dzięki któremu wielu podopiecznych Piotra Zaczkowskiego wybrało studia na kierunkach humanistycznych i artystycznych a obecnie pracuje w mediach, teatrach i instytucjach kulturalnych.

Nasz laureat ma także nieoceniony wkład w dokumentowanie historii III LO. Przez wiele lat redagował z uczniami gazetkę szkolną „Robaczek”. Zainicjował i nadzorował powstawanie książek „Alarm dla szkoły. Batorowcy 1997-2007 a chwilami wcześniej ” oraz „Szkolne maski i maseczki. Batorowców przygoda

z teatrem 1990-2004”. O swojej roli w tych przedsięwzięciach pisał bardzo skromnie

- „Opieka duchowa: Piotr Zaczkowski”.

Podczas pracy w Batorym zawsze służył uczniom swoją wiedzą i doświadczeniem. Z ogromną rzetelnością przygotowywał młodzież do Olimpiady Literatury i Języka Polskiego. Kilkoro jego podopiecznych zostało finalistami tego konkursu, a Sonia Auguścik uzyskała tytuł laureata. Jeśli przełożyć ilość godzin szkolnych na sukcesy olimpijskie, to był najskuteczniejszym nauczycielem „Batorego”

Mimo tego że nasz drogi laureat nie jest już zawodowo związany z III LO, w dalszym ciągu wspiera uczniów, zapraszając ich do udziału w licznych wydarzeniach kulturalnych, warsztatach i projektach. Zapewnia także sponsoring rzeczowy dla odbywających się w naszej szkole imprez i konkursów.

Pan Zaczkowski jest poetą, pisarzem, dziennikarzem, nauczycielem, wykładowcą akademickim, dyrektorem. Pracował jako asystent reżysera w Teatrze Śląskim, pełnił rolę rzecznika prasowego Kuratorium Oświaty w Katowicach. Pan Krzysztof Oleś powiedział o naszym laureacie „Tytan pracy – Piotr Zaczkowski”. Pani Ewa Siwczyk, jego uczennica stwierdziła: „Był dla nas mistrzem, drogowskazem, nieocenionym źródłem wiedzy i dziennikarskiego doświadczenia. Najważniejsze, że to dzięki niemu nauczyliśmy się, że w życiu trzeba zawsze podążać za marzeniami”...

Piotr Zaczkowski w latach 1976 – 1981 związany był z poetycką grupą “Monada”. Wydał trzy bardzo dobre tomiki wierszy. Jest w nich cykl o lilipucie skazanym na przebywanie w świecie guliwerów. Twierdzi, że abdykował z poezji. “...nie pisze/ nie musi żadnego wiersza/ spisywać na straty/”.

Czasem liliput zakłada uniform, staje w równych szeregach armii guliwerów. Nie dba jednak o wyniki ich wielkich i ważnych wojen. Pisał kiedyś, że duże liczby zawsze wywyższają się ponad te małe. Serce liliputa jest co prawda małe, ale tym różni się od wielkich i głośnych serc guliwerów, że jest gorące i ciągle po cichu, bez przerwy, bije dla innych...